

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO

:: :: :: NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH :: :: ::

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego
Redaktor odpowiedzialny: **Ludwika Rogowska**.

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K.O. 10.185

J. KORNECKI (Warszawa).

NAUCZYCIELSTWO A OŚWIATA POZASZKOLNA.

W poprzednim numerze „Szkół” umieszczono referat mój „o znaczeniu szkoły polskiej na Kresach”, w którym podałem m. in. różnice stanu kultury na ziemiach wschodnich i zachodnich Rzeczypospolitej, wskazując na rolę, jaką ma szkolnictwo do spełnienia w sprawie kulturalnego zjednoczenia ziem kresowych z całością państwa.

Obecnie pragnąłbym omówić zasadniczo, rolę nauczycielstwa w pracy oświatowo-pozaszkolnej na terenie całego kraju.

Jak wiadomo celem oświaty pozaszkolnej jest:

1-o wprowadzenie w życie kulturalne narodu tych obywateli dorosłych, którzy, będąc analfabetami lub półanalfabetami, nie mogą uczestniczyć w życiu kulturalnym.

2-o opieka nad młodem pokoleniem, które, kończąc szkołę powszechną, wchodzi w życie narażone na zapomnienie tego, co mu szkoła dała, a izolowane od życia kulturalnego, wpada często w powrotny analfabetyzm.

3-o pomoc dla tych osobników w wieku pozaszkolnym, które z własnej ochoty usiłują drogą samouctwa, rozszerzać swe wykształcenie, względnie utrzymywać stały kontakt z kulturą narodu.

Oczywiście samo przez się rozumie się, że każda praca oświatowa wywoływać powinna u korzystających z niej pożądanie uczestnictwa w kulturalnym życiu narodu.

O potrzebie pracy oświatowej pozaszkolnej szeroko pisać nie będę, gdyż wiem, że czytelnicy „Szkół” potrzebę tę rozumieją.

Pozwolę sobie tylko na podstawie urzędowej statystyki podać stan poziomu wykształcenia ludności w Polsce.

Na ogólną ilość 20.099.584 ludności Polski w wieku od lat 10 i wyżej w r. 1921 umiało czytać 12.631.222 (62.8%), analfabetów zaś było 6.581.307 (32.8%). Z umiejących czytać posiadało: wykształcenie domowe 2.307.784 (11.5%), wykształcenie początkowe 8.083.460 (40.2%), wykształcenie średnie 604.998 (3.0%), wykształcenie zawodowe niższe i średnie 128.198 (0.6%), wykształcenie wyższe 115.340 (0.6%), wykształcenie niewiadome 1.391.442 (6.9%).

Analfabetyzm, który dla całej Polski wyraża się cyfrą 32.8%, wygląda w poszczególnych dzielnicach rozmaicie. Wzrasta on z zachodu na wschód; badając tę sprawę województwami z zachodu na wschód widzimy, że procent analfabetów przedstawia się następująco:

Województwo	P r o c e n t a n a l f a b e t ó w				
	ogółem	w miastach	po wsiach	mężczyń	kobiet
1) Śląsk Cieszyński	2.5	2.2	2.7	2.4	2.7
2) Poznańskie	3.7	2.8	4.1	3.5	3.8
3) Pomorze	5.2	3.9	5.5	5.2	5.1
4) m. st. Warszawa	15.6	15.6	—	12.5	18.0
5) Krakowskie	19.4	10.1	22.4	19.0	19.8
6) Lwowskie	29.2	13.6	33.9	27.7	30.6
7) Łódzkie	30.3	22.5	35.3	28.3	32.0
8) Białostockie	31.0	22.0	34.0	27.3	34.3
9) Warszawskie	32.5	25.9	34.4	31.4	33.6
10) Lubelskie	35.1	29.7	36.3	32.2	37.8
11) Kieleckie	36.5	24.3	40.2	33.5	39.2
12) Tarnopolskie	39.2	22.4	42.1	35.2	42.8
13) Stanisławowskie	46.0	20.9	51.7	41.1	50.4
14) Nowogródzkie	54.6	35.7	57.3	45.1	63.2
15) Wileńskie	58.2	38.7	59.1	49.7	66.1
16) Wołyńskie	68.8	38.3	74.0	58.1	78.7
17) Poleskie	71.0	37.7	78.1	60.6	80.6

Cyfry te mówią same za siebie. W nich znajdujemy wytłumaczenie prawie wszystkich ujemnych objawów naszego życia państwowego. One też powinny wpłynąć na podniesienie

intensywności pracy oświatowej, tak władz rządowych jakoteż organizacyj społecznych i wszystkich oświeconych sfer polskiego społeczeństwa.

Oczywiście największy procent analfabetów mają mniejszości narodowe słowiańskie. Stwierdza to tabelka, podająca procent analfabetów według wyznania ludności.

I tak najmniej analfabetów mają wyznania ewangelickie, bo 12.5%, potem idą według porządku wyznania rzymsko-kat. 24.7%, mojżeszowe 28.3%, grecko-katol. 48.4% i prawosławne 72%.

Statystyka ludności z r. 1921 wykazuje przykry objaw mianowicie wzrost po wojnie analfabetyzmu w rocznikach młodszych t. j. w wieku od 10 do 30 lat życia, zaś najwyższy procent analfabetów z tych roczników wykazują roczniki, które w r. 1921 objęte były obowiązującym u nas teoretycznie przymusem nauczania t. j. w wieku od 10 do 14 lat życia. Ilustrują to następujące cyfry:

Procent analfabetów dla całej Polski — dla roczników od 20 do 29 lat życia wynosił — 23.8%, dla roczników od 15 do 19 lat życia 23.9%, zaś dla roczników w wieku szkolnym od 10 do 14 lat — 29.7%, czyli **zwiększył się analfabetyzm w tych najmłodszych rocznikach prawie o 6%.**

Oczywiście wzrost ten analfabetyzmu jest większy na wschodzie niż na zachodzie, ale stwierdzić to należy z naciskiem obserwujemy go w całej Polsce.

Dla ilustracji podamy województwami cyfry analfabetów, odnoszące się do roczników z dwu okresów t. j. w wieku od 20 do 29 lat i od 10 — 14 lat życia.

	Wiek od 20 — 29 lat		Wiek od 10 — 14 lat
1) Śląsk Cieszyński	1,2%	—	1,4%
2) Poznańskie	2,0%	—	2,5%
3) Pomorskie	2,4%	—	3,4%
4) m. st. Warszawa	10,7%	—	12,0%
5) Krakowskie	10,0%	—	11,8%
6) Lwowskie	19,0%	—	21,8%
7) Łódzkie	22,5%	—	20,0%
8) Białostockie	22,8%	—	28,4%
9) Warszawskie	24,1%	—	25,6%
10) Lubelskie	26,5%	—	28,4%
11) Kieleckie	28,8%	—	28,5%

12) Tarnopolskie	25,4%	—	38,7%
13) Stanisławowskie	36,3%	—	40,4%
14) Nowogródzkie	42,6%	—	61,1%
15) Wileńskie	44,7%	—	68,0%
16) Wołyńskie	59,0%	—	74,9%
17) Poleskie	63,4%	—	75,2%

Stan ten tłumaczy się oczywiście wojnami, jakie prowadziliśmy do r. 1921. Wojny te uniemożliwiały rozwój oświaty zwłaszcza na wschodzie kraju. Wniosek z tego musimy wyprowadzić taki, że pracą oświatową pozaszkolną powinniśmy objąć przede wszystkim roczniki młodsze obecnie w wieku od 17 do 21 lat, które w najbliższych latach mogą odegrać największą rolę w życiu państwa, a które pod względem oświaty są najbardziej zaniedbane. Oczywiście zaniedbanie to jest jeszcze silniejsze pod względem wychowawczym, tłumaczy to obecny niski stan moralny pokolenia młodego, wzrastającego w okresie wojennym i powojennym.

Z drugiej strony władze szkolne dążyć muszą do jak najszybszego wykonania przymusu nauczania dla dzieci w wieku szkolnym. Wiemy, że w ostatnim roku pozostawało poza szkołą takich dzieci około $\frac{1}{2}$ miliona.

Jak wynika z podanego na wstępie określenia celów pracy oświatowej pozaszkolnej, nie wystarcza, o ile chodzi o tę dziedzinę, samo zwalczanie analfabetyzmu.

Najistotniejszym bowiem zadaniem jest umożliwienie najszerszym masom narodu naszego w stałym uczestnictwie w życiu kulturalnym narodu.

W wiekach dawniejszych tylko górne sfery żyły życiem kulturalnym, dziś, w czasach demokratycznych każdy obywatel powinien czytać książki i gazety, korzystać z teatru i występów, rozkoszować się muzyką, a w końcu oddziaływać umiejętnie na bieg życia społecznego i politycznego, a to właśnie jest uczestniczeniem w życiu kulturalnym narodu.

Formy pracy oświatowej pozaszkolnej są rozmaite.

Pomówimy o nich jeszcze osobno. Dzielą się one na trzy grupy: 1) uświadamiające, 2) nauczające i 3) zespołowe. Do grupy uświadamiających należą: rozmowy przygodne, zabawy i wieczornice, obchody narodowe, przedstawienia teatralne, odczyty popularne, zebrania i wiece oświatowe, wystawy stałe

i ruchome, popisy drużyn śpiewackich, sportowych i t. p., wycieczki, muzea, kinoteatr stały i objazdowy.

Do grupy drugiej (formy nauczające) należą: Kursy dla analfabetów, indywidualne nauczanie starszych czytania i pisanie, szkoły powszechne dla dorosłych, kursy uzupełniające i specjalne dla dorosłych, uniwersytety ludowe miejskie, uniwersytety ludowe wiejskie (typu duńskiego), uniwersytety korespondencyjne, biblioteki stałe i wędrownie, poradnie dla samouków, specjalne wydawnictwa dla samouków, kolportaż książek i pism.

Do form zespołowych oświaty pozaszkolnej należą: teatry ludowe (przedstawienia amatorskie), chóry i orkiestry.

Już z samego wyliczenia tych form pracy wynika, jak obszerny jest teren pracy oświatowej pozaszkolnej. A teraz powstaje pytanie, kto jest powołany do zajęcia się tą pracą i kto ma ponosić koszty jej prowadzenia?

Idealnem wyjściem z tego problemu, byłoby wytworzyć osobny aparat, na wzór aparatu szkolnego, do prowadzenia tej pracy i do budżetu państwa i samorządów wstawić odpowiednie sumy na jego utrzymanie.

Powierzchnia tylko znajomość stanu finansowo-gospodarczego naszego kraju przekonuje jednak, że na długie jeszcze dziesiątki lat nie będziemy w stanie obciążyć budżetu państwa i samorządów wydatkami, wystarczającymi na prowadzenie oświaty pozaszkolnej. Z drugiej strony sytuacja państwa naszego, konieczność dorównania w najkrótszym czasie narodowi zachodu, wymaga prowadzenia oświaty pozaszkolnej w najszerszym zakresie, z uwzględnieniem możliwie wszystkich wyliczonych niżej jej form.

Stać się to może tylko wówczas, gdy do pracy oświatowej staną wszyscy obywatele uświadomieni i oświeceni. Tę powszechną mobilizację do tej pracy przeprowadzają u nas organizacje społeczno-oświatowe, działające na terenie całego kraju. Dzielą się one na dwie grupy.

Jedna z nich, złączona w t. zw. „Skarbie Pracy Oświatowo-Kulturalnej”, ma ideologię liberalną, t. zw. postępową, zbliżającą się do programu stronnictw klasowych lewicowych, z którymi organizacje te pozostają w ścisłym związku. Do tej grupy należą m. in.: Tow. Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), organizacja stworzona i prowadzona przez Polską Partję So-

cialistyczną, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożyców Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Wydział Oświatowo-Kulturalny Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej (organizacja socjalistyczna). Z temi to organizacjami współdziała Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który wydaje specjalny organ: „Polską Oświatę Pozaszkolną”, będącą niejako wspólnym organem tych wszystkich organizacyj.

Drugą grupę stanowią organizacje, stojące na zasadach chrześcijańskich i narodowych, złączone w Wydziale Wykonawczym Polskich Towarzystw Oświatowych, który wydaje specjalny organ, poświęcony zagadnieniom oświaty pozaszkolnej p. t.: „Oświata Polska”. Są to następujące Towarzystwa: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Macierz Szkolna Ziemi Wschodnich, Macierz Szkolna cieszyńska i Macierz Szkolna w Gdańsku.

Nauczycielstwo szkół powszechnych pracuje w obu tych grupach towarzystw. Nie mam zamiaru w artykule niniejszem agitować nauczycieli do pracy w Towarzystwach grupy drugiej, gdyż uważam, że czytelnicy „Szkół” są dostatecznie uświadomieni co do tego, która ideologia jest im bliższa. Pragnę tylko podkreślić, że kierownicza bodaj rola w pracy oświatowej pozaszkolnej należy do nauczycielstwa, jako czynnika pod względem fachowym najwyżej stojącego i stykającego się z najszerszymi warstwami narodu. Z tego względu od dłuższego czasu zwalczam tendencje rzeczowe przez Związek P. N. S. P., by nauczycielstwo prowadziło pracę we własnych ogniskach i na własny rachunek. Uważam, że takie postawienie sprawy jest szkodliwe, gdyż odsuwa nauczycielstwo od ogółu inteligencji polskiej, która również ma obowiązek współpracy, a pozbawiona fachowej pomocy, a nawet kierownictwa nauczycieli zadania swego na tem polu nie będzie w możności spełnić należycie.

Rozumie to Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Naucz. Szk. Powsz., które na swoich Zjazdach Walnych wezwało członków Stowarzyszenia do pracy na terenie bliskich

sobie ideowo-zjednoczonych w Wydziale Wykonawczym Polskich Towarzystw Oświatowych. Byłoby rzeczą pożądaną, by Zarządy Kół Stowarzyszenia nadesłały do Zarządu Głównego specjalne sprawozdania, jak przedstawia się udział nauczycielstwa naszego w pracy tych Towarzystw.

IDA MARJA SCHAETZEL (Lwów).

PARĘ PRAKTYCZNYCH ZAGADNIEŃ Z EKSPERYMENTALNEJ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGJI MŁODZIEŻY.

(Ciąg dalszy)

Badanie oka (**grupa II**) przeprowadza autor systemem Sueken'a i Cohn'a, jak o tem wspomina. Aparatów tych (tablic) nie demonstruje; ani samego narządu widzenia nie demonstruje, ani omawia.

Demonstruje natomiast autor znakomity przyrząd swojej własnej konstrukcji, ilustrujący sprawę akomodacji, — przyczyny dalekiego i krótkiego widzenia — działanie i zadanie źrenicy. Aparat ten może być stosowany także, jak zaznacza sam autor, do pomiarów zjawiska znużenia oka; wykazuje też **wpływ znużenia na akkomodację**. Ma więc aparat ten **duże znaczenie praktyczne**.

Zadania swoje w odniesieniu do szkoły w kwestji badania wzroku uczniów, — przedstawia autor w słowach następujących: „Nauczyciel nie może zastąpić lekarza specjalisty; ale powinien znać zasadę badania oka i powinien umieć ją przystosować i umieć oceniać wzrok wedle tablic Seukena i Cohna. Powinien też umieć urabiać sądy o wpływie oświetlenia na zmysł wzroku i na jego kształcenie“.

Celem podstawowym badań d-ra Rupp'a, w rozdziale drugim, jest stwierdzanie odtwarzania na siatkówce przedmiotu widzianego, i udowadnianie zasadnicze, kiedy widzenie przedmiotu, czyli t. zw. wrażenia i spostrzeżenia wzrokowe, może być uważane, jak „geometrycznie“ analogiczne do samego obrazu odtwarzanego na siatkówce. Czyli, celem podstawowym badań tych jest stwierdzenie, jakim jest ten obraz odtworzony w odbiciu swoim na siatkówce.

Badania mają wypróbowywać sposoby widzenia i stwierdzać **uzdolnienia wzrokowe przestrzenne**. A zatem, powinny

stwierdzać wrażliwość wzrokową, rozpoznawczą, różniczkową (Unterschiedsempfindlichkeit). I wyrabiać, w następstwie przeprowadzonych badań, **uzdolnienia wzrokowe rozpoznawcze: kształtu, wielkości, położenia przedmiotów, ich kierunku, oddalenia; — ich wzajemnego ustosunkowania do siebie, jednych do drugich, i części ich do całości.** Przyczem dodaje autor spostrzeżenie: „Taka analiza jest produktem długiego rozwoju, tak ludzkości, jak i każdej jednostki oddzielnej”.

A ponieważ u d-ra Rupp'a **każde badanie w szkole jest celowe**, i bywa następnie ponawiane i odtwarzane **jako ćwiczenie psychologiczne**, o ile mieć może przystosowanie wychowawcze czy praktyczne, zatem przy każdej sposobności wykazuje autor dodatnie znaczenie tych badań (i ćwiczeń) dla dydaktyki. Badania i ćwiczenia w zakresie wrażeń i spostrzeżeń przestrzennych oka **uważa autor za ćwiczenie przygotowawcze do nauk geometrii, fizyki, mechaniki** i mające przytem również **i znaczenie estetyczno-artystyczne** przy nauce rysunków (ornamenta); a także mają one i znaczenie technicznych ćwiczeń (budownictwo).

Reasumując, zaznacza autor, iż badania i ćwiczenia, rozpoczynające się od badań i ćwiczeń psychofizycznych i psychofizjologicznych, stają się w dalszem przeprowadzaniu, badaniem inteligencji dzieci^{*)}.

Mówi nawet dr. Rupp „o zmyśle przestrzennym” i „o zmyśle form czyli kształtu”.

Tu znów, spotyka nauczycieli rysunków zarzut, iż nie rozwijają u uczniów „**zdolności widzenia**”. (Analogiczne uwagi, w odniesieniu do kształcenia innych uzdolnień psychicznych).

W rozdziale tym, o wrażliwości i spostrzeżeniach wzrokowych przestrzennych, wykazuje autor przyczyny widzenia kontrastów, przyczyny złudzeń geometryczno-optycznych, tłumaczy, iż wywołuje je istnienie podniet drugorzędnych, obok podniet głównych, właściwych.

Podnosi znaczenie widzenia perspektywicznego, do którego uzdolnienie leży w samej naturze konstrukcji ludzkiego oka, pomimo, że obraz na siatkówce jest **dwuwymiarowy**. Każda bowiem z linii dalszych (przedmiotu przestrzennego) odtwarza się na siatkówce, jako linia krótsza; a każdy przedmiot odda-

^{*)} Autor nie wyświeśla tej kwestji bliżej. Systematyczne jej opracowanie podaje Binet: Badanie inteligencji.

lony, ukazuje się na niej w kształcie pomniejszonym. Te właściwości sposobu widzenia ściąga autor znowu do praktycznego przystosowywania badań.

Tłumaczy zjawiska takiego **widzenia „trójwymiarowego“**, przyjmuje w pedagogice nazwę **„poglądu“**. Czy ten sposób perspektywicznego widzenia jest zdolnością wrodzoną, — czy ulega rozwojowi, — i kiedy, i w jakim wieku poczyną się rozwijać, to są kwestje jeszcze niewyjaśnione: — badania dalsze mają je wyświetlić.

Skróty i zmniejszenia w rysunkach dzieci, tak fałszywe często i z prawdą niezgodne, zdają się zaświadczać o **trudnościach „w wykorzystaniu linii skróconych“**, a na siatkówce odbitych. **Cały szereg kwestyj dydaktycznych, wątpliwych i niewyjaśnionych łączy się z powyższem zagadnieniem.** Co wykazuje, jak potrzebnem jest przeprowadzanie systematycznych badań i ćwiczeń dzieci, w kierunku powyższym; „Untersuchung und Uebung des Tiefenaugenmasses“. Przyczem pomocne są stereoskopy, plastografy i t. d.

Wykazuje też autor również znaczenie zdolności patrzenia jednocześnie dwoma oczyma na ten sam przedmiot; — co powiększa pewność widzenia i daje plastyczność obrazów wytworzonych na siatkówce.

Przy wstępnem omówieniu wrażliwości słuchowej (**grupa III**) zwraca autor uwagę na znaczenie zdolności rozróżniania tonów podług ich wysokości Unterscheidungsfähigkeit, absolutes Ton bewusstsein). Czem zaznacza już zakres swoich wymagań przy badaniach i ćwiczeniach zmysłu słuchu, **dla stopniowego rozwoju progresywnego słuchowych zdolności muzycznych.**

Badania psychologiczne powinnyby być dla pedagogik^{*)} pomocą i wskaźnikiem dla odkrywania odpowiednich metod kształcenia słuchu; stwierdza autor. Demonstruje też całą serję aparatów w myśl idei swojej o **potrzebie wyrabiania — przez badanie, ćwiczenie i kształcenie psychologiczne — słuchu muzycznego u dzieci^{*)}.**

^{*)} Obecnie podział zmysłów jest, co do ich ilości, bardzo względny. Zależy od indywidualnego stanowiska każdego z psychologów, wychodzących ze stanowiska, że każdy zmysł musi mieć swój narząd zmysłowy, t. j. aparat z nerwami, przysposobionemi do odbierania podniecia temu narządowi właściwych. Wahającą jest zatem dziś ilość zmysłów. Wobec tego, że narządy ich są ukryte.

Do badania i demonstrowania siły słuchowej używa dr. Rupp rezonatorów, metalofonów, tonometrów, fonografów. Ten ostatni aparat (Excelsior-Phonograph) powinienby — uważa autor — znaleźć przedewszystkiem **zastosowanie w pedagogice**; — w tej samej mierze, jak się ukazał już niezbędnym przy badawczem ujmowaniu śpiewu ludów pierwotnych i pieśni ludowych. Aparat ten posiada bowiem takie właściwości, iż nie daje się zastąpić przez żaden innych przyrząd, służący do badań porównawczych. Zaletą jego pierwszorzędną jest, iż oddaje wiernie wysokość tonów i takt, a zmienia tylko barwę brzmienia.

III. — Tablica 7, str. 129. Vokalröhre. Przyrząd ten — rezonator — ważny jest w szkole; „**ist lehrreich**“, mówi autor. Niektóre jego tony mają podobieństwo do brzmienia niektórych samogłosek, — i wykazują, w jaki sposób my sami rozgłaszamy samogłoski, przez wytwarzanie tonów częściowych, charakterystycznych dla samogłosek (Teiltöne).

Mówiąc o spostrzeżeniach wszystkich innych zmysłów, — „**der übrigen Sinne**“ — (**grupa IV**), zaznacza autor, iż oddawna upadł już podział, przyjmujący pięć zmysłów. Obecna teoria naukowa — wedle d-ra Rupp'a — przyjmuje jedenaście zmysłów. Liczba ta nie zamyka jednakowoż zupełnie możliwości dalszego powiększenia ich ilości, dodaje autor*).

Tych jedenaście zmysłów nie omawia jednakowoż dr. Rupp; nawet nie wymienia ich i nie nazywa wszystkich. Domyśleć się zaledwie można z zestawienia treści całej książki, przy ogólnym jej przeglądzie, które to zmysły wejść mają w poczet owych jedenastu.

Wedle tego przypuszczenia są to następujące zmysły: 1. Zmysł smaku; — 2. zmysł powonienia; — 3. zmysł wzroku; — 4. zmysł kształtu (Formen-Sinn); — 5. zmysł przestrzeni (Raum-Sinn); — 6. zmysł bólu; — 7. zmysł dotyku zewnętrzny (dotknięcie (Berührungsempfindung) Tast-Sinn); — 8. zmysł dotyku wewnętrzny (ucisk skóry (Druck der Haut) innerer Tast-Sinn); — 9. zmysł słuchu; — 10. zmysł statyczny; — 11. zmysł czasu, (Zeit-Sinn). Wymieniony jest niezależnie od wzroku zmysł barwny (Farben-Sinn).

Nie wyliczając tych jedenaście zmysłów, nie uzasadnia dr. Rupp motywu takiego podziału, różniącego się od poglądu innych uczonych (jak Claparède, Joteyko, Witwicki).

W odniesieniu do wszystkich zmysłów podnosi autor znaczenie badania progu możliwości, — wrażliwości absolutnej i względnej wrażliwości, — przy wypróbowaniu ogólnej wrażliwości zmysłowej na podniety.

5) IV. — **Tablica II, str. 145**, estezjometr wykazuje wrażliwości zmysłu dotyku. Ćwiczenia w ocenie ciężarów mają duże znaczenie przy nauce fizyki; także dla zorientowania co do wyboru pewnych gałęzi pracy zawodowej. Zmysł wewnętrzny skóry, czyli zmysł mięśniowy odbiera te wrażenia (*Gewichtsempfindungen, Gelenk- und Muskelempfindungen*).

6) IV. — **Tablica XII, str. 153**. Variator, aparat służący do badań i ćwiczeń w ocenie (podniety), ciężaru i jego zmiany.

Dr. Rupp stwierdza (**grupa V**), że spostrzeżenia przestrzeni otrzymujemy przy pomocy kilku zmysłów. Wytwarzają je, jak stwierdzają badania, obok zmysłu wzroku, zmysł dotyku, wewnętrzny i zewnętrzny (esterjometr), zmysł słuchu, zmysł statyczny, — i zmysł mięśniowy, „*Gelenk- und Muskelempfindungen*”.

Relatywną lokalizację, t. j. położenie obcego ciała na ręce własnej np. ocenia zmysł dotyku, przysposobiony i uzdolniony do obiektywacji wrażeń przy zetknięciu ciał obcych, str. 159. (*Betasten*). Stwierdza też ten zmysł wrażenia dotykowe skóry uciskanej ciężarem gniotącym.

Gdy ze zmysłem dotyku współdziała zmysł mięśniowy, ocenia ruchy i położenie oddzielnych członków własnego ciała. Spostrzeżenia co do lokalizacji stają się dokładniejsze, a mogą mieć wartość absolutną.

Zmysł słuchu ocenia oddalenie przedmiotu i jego zbliżanie przy pomocy wrażeń dźwiękowych.

Zmysł statyczny podaje wrażenia, powiadamiające nas o położeniu całego ciała naszego i o każdorazowej zmianie w jego położeniu. Do badania tego zmysłu służy przyrząd bardzo prosty, który wykazuje próg wrażliwości przestrzennej przy biernem zupełnie zachowaniu badanego, — i badany stwierdza tylko, na podstawie wrażeń otrzymywanych, pod jakim kątem nachylenia znajduje się, gdy deska przyrządu podnosi się z nim razem jednym swoim końcem, w kierunku pionowym; z położenia poziomego, zbliżając się coraz więcej do 90 stopni nachylenia. — Dzieci podają te swoje wrażenia w sposób opisowy.

7) V. — **Tablica X, str. 166.** Przyrząd ten wykazuje bardzo wyraźnie podleganie złudzeniom w ocenie wrażeń zmysłowych. W tym wypadku przecenianie położenia horyzontalnego.

Zmysł statyczny czyli zmysł równowagi ma swój specjalny przyrząd w uchu; narządami temi są łuki i otolity, znajdujące się w labiryncie ucha. Zmysł statyczny powiadamia nas o **przyspieszonym, czy opóźnionym ruchu głowy** i całego ciała. On również powiadamia o **ruchu obrotowym** (taniec, karuzel), i o **ruchu postępowym** (jazda koleją, statkiem). Zmysł ten wpływa na utrzymanie równowagi przy chodzeniu, przy staniu i t. d. Badania stwierdzają, dodaje dr. Rupp, że wszystkie wrażenia tej grupy mają swój narząd wewnątrz głowy.

Wspomina też autor o wrażeniach przestrzennych negatywnych, występujących przy nagłym powstrzymaniu ruchu, np. w jeździe koleją. Inne wrażenia negatywne, jak wzrokowe i barwne przestrzenne omówione były w rozdziale I i II bardzo obszernie i stwierdzane przez demonstrowanie.

Przy dalszem omawianiu zmysłów: — zmysłu dotyku i zmysłu mięśniowego („wrażeń zmysłowych”), czyni autor znowu, zwyczajem miłośnika psychologii stosowanej, **uwagi dydaktyczne, tym razem dotyczą one nauki fizyki.**

Nauka tego przedmiotu, stwierdza dr. Rupp, jeżeli ma dać rzeczywiste pojęcie masy, gęstości, ciężaru gatunkowego, absolutnego, nie może wychodzić od definicji, wygłaszanych przez nauczyciela, — co czyniłoby naukę zupełnie mechaniczną. Ale opierać się musi na żywej wrażliwości samych dzieci — „lebendige Empfindung”, znanej nauczycielowi z badań odnośnych zmysłów. Same dzieci dochodzić mają do tworzenia definicji, — stwierdza dr. Rupp, — drogą osobistego empiryzmu i własnych praktycznych, a ponawianych prób i doświadczeń. W tem, co dla dzieci samych ma właściwości poglądu, — a co ma ostatecznie znaczenie definicji, — kryją się ich własne wrażenia zmysłowe.

Podnosi też autor ważne zagadnienie pedagogiczne i dydaktyczne, dotąd rzadko brane pod psychologiczną rozważę. Zagadnienie: „**Oile można, przy pomocy badań i ćwiczeń psychologicznych, rozwijać uzdolnienia wrodzone,**” — i drugie „**Jakie ćwiczenia psychologiczne należy przedewszystkiem stosować, ażeby rozwijać zdolności wrodzone, szybko, a bez utru-**

dzenia dziecka. Są to kwestje z rodzaju zasadniczych w psychologii stosowanej.

Badanie zmysłów smaku i węchu pomija zupełnie dr. Rupp, wyeliminowując je ze swoich problemów. Uzasadnia to tem, że wrażenia, pochodzące od tych zmysłów są bardzo „skomplikowane”, a technika badań samych zmysłów, smaku i węchu, zależną jest od okoliczności i warunków zewnętrznych, — „ist umständlich”. — „.... Dla pedagogiki zaś badania innych zmysłów przedstawiają, naogół, większe praktyczne zastosowanie, o ile pominie się pewne specjalne zawody”.

Dwa odrębne działy wrażeń zmysłowych przyjmuje dr. Rupp: sensoryczne i motoryczne. Przyczynę takiego podziału uzasadnia autor (grupa VI).

Przy wrażeniach sensorycznych, jak wzrokowe, słuchowe i t. d., podniety pochodzą **z zewnątrz**, działają na narządy zmysłowe, sensoryczne, i wyjawiają się jako wrażenia sensoryczne. Badanie polega na obserwowaniu sposobu reagowania na podniety zewnętrzne, fizyczne.

Przy wrażeniach motorycznych podniety pochodzą **od wewnątrz**: — pochodzą z mózgu albo z rdzenia pacierzowego, i wyjawiają się jako ruch, jako działalność, jako czyn; — jako uzdolnienie motoryczne czyli techniczne, w ogólności.

Źródło podniet jest inne: — tam zewnętrzne, — tu wewnętrzne. Na tem polega różnica w samych zjawiskach.

Przy podnietach sensorycznych następuje wrażenie — a następnie **świadomość i stwierdzenie położenia i ruchu** (Lage und Bewegung); — przy podnietach motorycznych ma miejsce wrażenie — **uświadomienie i stwierdzenie samego poruszenia i samego powstrzymania ruchu** (das Bewegen und das Halten). (Są to różnice zasadnicze, które w języku niemieckim wyjaśnia sama terminologia).

Od tych podniet właśnie, od wewnątrz otrzymywanych, zależą wszystkie czynności nasze, poczynwszy **od sztuki chodzenia i mówienia małego dziecka** do rozwoju czynnych uzdolnień w zakresie sztuki artystycznej, jako też w dziedzinie czynności technicznych człowieka dorosłego.

Autor podnosi i stwierdza duże pole działania dla pedagogii w kierunku tych badań i ćwiczeń psychologicznych. W motorycznych bowiem czynnościach wyjawiają się przede wszystkim psychiczne właściwości i przymioty dzieci, i ich

psychologiczne uzdolnienia. Badania w tym kierunku podejmowane, wykazują siłę koncentracji, wytrwałość woli i inteligencję dzieci. Wykazują też wpływ czynności motorycznych w wielu innych kierunkach: — na rozwój woli, na rozwój samouświadamienia, — na rozwój odwagi u dzieci i na ich pewność siebie.

Bezpośrednio wykazują badania motoryczne maksymalną wydatność sił dziecka, — tak ogólną, organiczną, jak i w pewnych specjalnych mięśniach i stawach. Wykazują też one — stwierdza dr. Rupp — stopień odporności na znużenie, jakoteż skłonność do szybkiego zmęczenia i znużenia, występującego łatwo; a także skłonność do wykonywania szybkich ruchów i uzdolnienie do szybkiego reagowania na podniety.

Do badań uzdolnień motorycznych służą dynamometry, dynamografy, ergografy, kimografy. Jeżeli chodzi o wykazanie pewnych specjalnych uzdolnień i o stopień rozwoju tychże, to muszą odbywać się stałe badania, systematycznie i planowo ułożone i przeprowadzone, biorące pod uwagę ruchy dowolne przedewszystkiem.

VI. — **Tablica I, str. 179**, dynamometr, I i II, może służyć do różnych przystosowań w badaniach siły i odporności na znużenie.

VI. — **Tablica VII, str. 181**, ergograf wykazuje bardzo dokładnie rodzaj ruchów: szybkie, gwałtowne, nierównomierne, powolne, i t. d. Co jest jednocześnie i przejawem siły i wytrwałości fizycznej, i przejawem psychiki badanego.

Statystyka mogłaby być przeprowadzoną przez samych uczniów, w kierunku zjawisk motorycznych; „przedewszystkiem w szkołach wyższych” zaznacza autor. Rozbudziłoby to w nich zainteresowanie dla samych badań i ćwiczeń i zrozumienie znaczenia „dokładnych pomiarów i dokładnych zestawień statystycznych”: **nauka gimnastyki** (str. 170*).

Dr. Rupp przyjmuje dwa kierunki badań motorycznych. Obok badania uzdolnień motorycznych **ogólnych**, także i badania uzdolnień **specjalnych**; gdyż, przeprowadzane następnie jako

*) W Brukseli, w latach pierwszego dziesięciolecia, (1907, czy 1910), przeprowadzono ćwiczenia gimnastyczne w męskim Seminarjum Nauczycielskiem w sposób wskazany powyżej przez d-ra Ruppą. Wyniki nadzwyczaj dodatnie.

ćwiczenia psychologiczne, jedne miałyby **znaczenie pedagogiczne**, inne **znaczenie dydaktyczne**.

Badania ogólne stwierdzałyby żywość, szybkość ruchów, ich zręczność i lekkość; czy też ociężałość, powolność, niezgrabność, szorstkość czy ostrość w ich wykonywaniu i bojaźliwość usposobienia wreszcie. Badania specjalne wykazywałyby zdolności **techniczne**: — **do pisania, rysowania, do śpiewu, czy do gry na jakim instrumencie**.

Byłby to rodzaj różniczkowania przy pomocy badań psychologicznych, co ważnem byłoby tak **dla sprawy wychowania, jak i dla sprawy nauczania**, stwierdza dr. Rupp.

Gdy bowiem badania wykażą pewne ustalone **normy typów psychologicznych pod względem uzdolnień technicznych** — czy też stwierdzać będą stopnie stałego rozwoju uzdolnień motorycznych, ogólnych i specjalnych, — wówczas łatwiejszem stanie się przystosowanie właściwych metod, i pedagogicznych, i dydaktycznych. Możliwem stanie się ciągły i stały postęp w sprawie wychowania i nauczania, — i stały rozwój dalszy metod badań psychologicznych. Dotąd sprawy te pozostają w zaniedbaniu, nie wyzyskane jeszcze ani przez pedagogję, ani przez dydaktykę, stwierdza znowu autor.

(c. d. n.).

J. SOZAŃSKI (Łuck).

O WYPRACOWANIACH PIŚMIENNYCH.

(Dokończenie)

Celem wpojenia młodzieży zasad gramatycznych i doprowadzenia do tego, aby błędów gramatycznych nie popełniała, musi ona gruntownie pojąć wszelkie zasady i prawidła. Pamięć wzrokowa i słuchowa zawodzi w tym wypadku; tylko rozumowe ujęcie i głębokie wczucie się w tę, a nie inną prawdę jest tu nieodzownym środkiem zapamiętania.

Pragnąc np. utrwalić młodzieży zasadę odmiany przymiotników i zaimków z rzeczownikami, musi nauczyciel wielokrotnie przeprowadzać praktyczne ćwiczenia, a te dopiero pozwolą mu zczasem upewnić się o należytem zrozumieniu.

Młodzież nasza zbyt często zapomina, choć nauczyciel przekonany chwilowo, że klasa pojęła go należycie i choć mu się wydaje, że pewne pojęcie już utrwalone, to jednak mniemanie jego błędne, o ile wielokrotne ćwiczenia dowodnie nie wy-

każą po kilku tygodniach, a nawet miesiącach, że młodzież nie zapomniała.

Poprawianie błędów gramatycznych musi być tak dokonane, aby młodzież bezmyślnie korekty nie pisała, lecz rozumowo do celu właściwego dotarła. Omawianie błędów gramatycznych jest tak samo konieczne, jak i omawianie błędów ortograficznych.

**
**

Aby wyrobić styl poprawny, należy również systematyczną pracą dążyć do celu. Przedewszystkiem muszą uczniowie w myśl zasad składni umieć budować zdania proste, złożone i okresowe, drugim zaś warunkiem, to umiejętność logicznego wiązania myśli. I w jednym i w drugim wypadku osiągnięcie nauczyciel pomyślnie wyniki systematycznymi ćwiczeniami tak piśmiennymi, jakoteż ustnymi i pamięciowymi.

Prócz wspomnianych zasad gramatycznych koniecznem jest również przerobienie choćby najelementarniejszych zasad stylistyki; muszą tedy uczniowie rozróżniać i władać synonimami, pojąć należyte warunki stylu, aby nie wykraczać przeciwko poprawności, jasności, a przedewszystkiem przeciw czystości stylu. Wielce wskazanem byłoby również zapoznanie młodzieży z warunkami stylu pięknego, a więc z żywością, obrazowością i dźwięcznością.

Tematy wypracowań szkolnych powinny być omówione należyte, a treść powinna młodzież opanować zupełnie. Wypracowania domowe mogą być treści abstrakcyjnej, nastroczające więcej swobody myślenia i pobudzające fantazję młodzieży.

Nie żądać też wypracowań długich, tematy krótkie, a treściwe są bardziej wartościowe, niż najpiękniej retorycznie ujęte gadulstwo.

Poprawianie zadań przysparza wiele pracy i trudu, a nauczyciel nie dopnie celu, jeśli tę pracę lekceważyć będzie. Nie wystarczy zły zwrot, czy zdanie błędnie zbudowane podkreślić tylko, poprawę tak należy skutecznie, aby uczeń nie miał żadnych wątpliwości, jak prawidłowo wyrazić się można.

Wiemy wszyscy, jak bardzo zaciekawiają uczniów poprawione zadania; tę ciekawość trzeba umieć wykorzystać, umysł bowiem zajęty jednostronnie daleko łatwiej przyswoi sobie pojęcia i pojmie uwagi, które nauczyciel wskazał. Zdanie każde powinno zatem zawierać prócz wzorowych zwrotów nauczy-

ciela, ważne niektóre uwagi, powinno też jasno i przejrzysto wskazywać i rozgraniczać różne rodzaje błędów; w wyobraźni ucznia nie może powstać chaos pojęć, na zmysł wzroku nie może działać li tylko gra barw czarnego i czerwonego atramentu. Różne omówione znaki, paragrafy, zawarte w podręcznikach i t. p., powinny wskazywać uczniom uchybienia i błędy ortograficzne, gramatyczne i stylistyczne.

Ocena zadań powinna być raczej ostra, niż zbyt łagodna. Każdy błąd i każdy zły zwrot musi być omówiony. Wielki nacisk powinien też kłaść nauczyciel na poprawę, dokonywaną przez uczniów. Każda poprawa powinna świadczyć, że uczeń istotnie prawidłowo pojął i że poraz drugi tego samego błędu już nie popełni.

Wszelkie prace piśmienne mają doniosłe znaczenie wychowawcze, to też nauczyciel baczyć musi nie tylko na treść, ale i na formę zewnętrzną. Staranność i czystość należy stale przestrzegać, a dobrym przykładem przyświecać. Przesada i pedanterja ze strony nauczyciela z pewnością ujemnie nie wpłynie, przeciwnie, dobry przykład znajdzie niezawodnie naśladowców. Najbardziej powinno nam się rozchodzić o to, aby i wiedzę wpoić należycie i nakłonić przyszłe pokolenia do systematyczności, staranności i poczucia piękna.

Należy też kształcić samokrytycyzm w młodzieży. Pracą piśmienną nie powinna się ona szczyścić, powinna zawsze dostrzec braki i uchybienia i dążyć stale do doskonalszych rezultatów. Jeśli same dzieci tej, czy innej myśli lub zwrotu poprawić nie umieją, trafnie podsunęta uwaga, skierować je na drogę właściwą.

Największym błędem nauczyciela to bezpotrzebne chwaleństwo i upewnianie jednostek o doskonałym ich sposobie pisania. Stałe doskonalenie i poprawianie się nigdy jeszcze nie zawiodło; jeśli uczeń w pewnym stanie wiedzy się zatrzyma, zczasem zaprzestanie prac piśmiennych, niejedno zapomni, wówczas, gdy samodzielnie zechce opracować jakiś referat lub temat, spostrzeże dopiero smutny fakt, dziś niestety bardzo częsty, że podobnie, jak inni ludzie na wysokich nawet stanowiskach, zastraszające czynią błędy ortograficzne i stylistycznie zdania skreślić nie umieją.

Nie chcę czynić żadnych aluzji do wykształcenia dzisiejszej inteligencji, ale twierdzę na podstawie pewnych danych, że

ludzie z wyższym wykształceniem nawet wykraczają przeciwko najelementarniejszym zasadom pisowni. Wystarczy zresztą przejrzeć uważnie najpoczytniejsze dzienniki, aby o smutnym fakcie błędnej pisowni i złej stylizacji przekonać.

Złemu stanowi rzeczy należy zapobiec, a w pierwszym rzędzie powołane do tego nauczycielstwo. Starszych już nie nauczymy, nauczmy jednak młodzież pisać ortograficznie i władać poprawnie stylem, odpowiedzialność bowiem spadnie na nas, jeśli młode pokolenie kontynuować będzie dzisiejsze niedbalstwo i nieumiejętność. Naszem zadaniem stać na straży piękności i doskonałości języka ojczystego.

J. KOMARNICKI (Warszawa).

PRZEŚLADOWANIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA LITWIE.

W ostatnich dniach cała Polska a z nią i cały świat cywilizowany poruszony został prześladowaniem szkolnictwa polskiego na Litwie. Jeszcze pod koniec ubiegłego roku szkolnego władze litewskie cofnęły prawo nauczania w szkołach, do których uczęszczają dzieci polskie, 300 nauczycielom, żądając znajomości języka litewskiego. Po rozpoczęciu obecnego roku szkolnego okazało się, że krótki okres wakacyjny nie wystarczył do nauczania się języka litewskiego, wobec tego rząd litewski pozbawił tych wszystkich 300 nauczycieli polskich prawa nauczania, wobec czego wszystkie szkoły polskie pozostały bez nauczycieli. Co ważniejsze, władze litewskie przeprowadziły rewizje w lokalach towarzystw oświatowych pod nazwą „Pochodnia” i zamknęły te towarzystwa w Kiejdanach, Żoinach, Datnowie, Pacunelach, zamknęły szkołę w Kodnach i kursy dla dorosłych w Bininnach, Wosztortanach, Naborowszczyźnie, a wreszcie dnia 3 października b. r. pisma wileńskie ogłosiły pismo 30 nauczycieli polskich aresztowanych i internowanych w obozie koncentracyjnym w Warniach, gdzie traktowani są „gorzej jak psy”. Aresztowano ich jak sami piszą za to „że rząd Waldemarasa żądał od nich fałszowania historii i nauczania w obcym, niezrozumiałym dla dzieci i dla nich języku”. Pismo zwraca się z błagalnym wezwaniem o pomoc do całego świata cywilizowanego, do Ligi Narodów, a przede wszystkim do „wielkiej 30-miljonowej Polski”.

Los szkolnictwa polskiego od samego początku istnienia niepodległego państwa litewskiego był opłakany. Do maja 1926 roku rządziło na Litwie szowinistyczne szkolnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, które stosowało do Polaków politykę eksterminacyjną tak pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym. Ludność polska walczyła uporczywie o swe prawa. Polski Komitet Uchodźców z Litwy Kowieńskiej wniósł w końcu roku 1924 do Ligi Narodów skargę na rząd litewski, wysuwając na pierwsze miejsce ucisk na polu szkolnictwa. Rada Ligi Narodów powzięła w tej sprawie bardzo ogólnikowe i kompromisowe uchwały, z których na uwagę zasługuje jedynie uchwała w sprawie określenia, jakie dzieci mają prawo uczęszania się w szkołach polskich. Rada Ligi orzekła, że decyduje o tem nie narodowość rodziców, zaznaczona w paszporcie, jak chciały władze litewskie, lecz wola rodziców i język ojczysty, którym dziecko mówi u siebie w domu. Mimo tych uchwał Rady Ligi Narodów u schyłku rządów chadeckich t. j. w pierwszej połowie roku 1926 stan szkolnictwa polskiego na Litwie był taki, że oprócz czterech gimnazjów, w tem jednego miejskiego w Kownie, jedynie z nazwy polskiego, z 20 szkół powszechnych, powstałych, jeszcze za czasów okupacji niemieckiej i w pierwszym okresie po wyjściu Niemców, pozostało jedynie 6.

Po wyborach w maju 1926 sytuacja się nieco zmieniła. Dotychczasowy blok rządowy wszedł do sejmu, w liczbie 30 na 85 posłów. Mniejszości, wśród których Polacy odgrywali dominujące znaczenie, w liczbie 13 posłów razem z grupą Kłajpedzką weszły do większości rządowej razem z socjalistami i ludowcami, pod warunkiem zmiany polityki eksterminacyjnej i zadośćuczynienia potrzebom kulturalnym mniejszości. Przy Ministerstwie oświaty utworzono referat szkolnictwa polskiego, na czele którego stanął Polak, socjalista Ludwik Abramowicz z Telic. Zreorganizowane zostało gimnazjum miejskie w Kownie i w ciągu pół roku zorganizowano nowych 71 polskich szkół początkowych z 94 nauczycielami. Potrzeby 200-tysięcznej ludności polskiej były oczywiście znacznie większe, brak jednak było środków i wykwalifikowanych nauczycieli, dlatego z końcem 1926 r. przystąpiono do zorganizowania polskiego seminarjum nauczycielskiego w Poniewieżu. Tymczasem 17 grudnia 1926 r. nastąpił zamach stanu i władzę pochwyciły

sfery wojskowe, które wysunęły na czoło rządów elementy konserwatywne z obozu narodowców (tautininków). Prezydentem wybrano Antoniego Smętanę, a premierem został prof. Walde-maras.

W czasie walk domowych Polacy zachowali neutralność. Przy obiorze Prezydenta 19 grudnia, posłowie polscy oddali swe głosy Smetanie, motywując tem, że mają zaufanie do jego prawości i uczciwości. Głosy Polaków zdecydowały ten wybór. Nowy rząd zapewniał narazie o swej przychylności dla wszystkich obywateli. Tymczasem ministrem oświaty został Bistras, który już dawniej za czasów chadeckich był ministrem i zaznaczył się jako wróg polskości. Rozpoczęły się niebawem rewizje w oddziałach polskiego Tow. Oświatowego „Pochodnia” i zamykanie poszczególnych oddziałów tego Towarzystwa (w Pacunelach, w Żakach, Kiejdanach, Datnowie, Żejmach), aresztowanie i zwalnianie nauczycieli z powodu rzekomego „nieprzystosowania” (nietinkiejimas), zamykanie kursów dla dorosłych i t. p.

Niewypłacono polskim szkołom należnych sum, preliminowanych przez rząd poprzedni.

Zlikwidowano referat szkolnictwa polskiego przy ministerstwie oświaty.

Mimo wstrzymania się posłów polskich od głosowania nad votum nieufności dla rządu (8 marca 1927), polityka ministra Bistrasa nie zmieniła się.

Dnia 18 marca został wydany okólnik, wyznaczający termin do 31 lipca złożenia przez nauczycieli Polaków, nieposiadających świadectwa ze znajomości języka litewskiego, egzaminów z tego języka.

Termin ten, tak krótki, został wyznaczony celowo, by uniemożliwić nauczycielom złożenie egzaminu. Również w innych dziedzinach życia narodowego stosowano wobec Polaków terror. To też gdy na porządek dzienny Sejmu przyszła znowu sprawa votum nieufności dla rządu, z powodu aresztowania posła Pajanisa, przedstawiciel frakcji polskiej Tomasz Giżyński w imieniu wszystkich mniejszości narodowych złożył oświadczenie, że mniejszości będą głosowały za wnioskiem nieufności dla rządu. Votum nieufności zostało uchwalone i sejm został rozwiązany. Chrześcijańska Demokracja, mimo cichego popierania rządu, odwołała z gabinetu ministra Bistra-

sa, jednak kurs antypolskiej polityki został utrzymany. Ministrem oświaty został inż. Konstanty Szakianis, tłumacz dzieł Mickiewicza na język litewski.

Za tego to ministra, o ironjo, doszło do ostatnich aresztowań i prawie całkowitego zlikwidowania szkolnictwa polskiego na Litwie.

**

Głębsza analiza sytuacji politycznej Litwy i kierunku polityki zagranicznej obecnego rządu tłumaczy ostatnie represje w stosunku do ludności polskiej. Zarządzenie o aresztowaniu nauczycieli polskich i zamknięciu szkół i „Pochodni” nastąpiło po bytności p. Waldemarasa w Berlinie, gdzie konferował ze Stresemannem. Jasne tedy jest, iż polityką litewską kierują Niemcy, którym zależy na wywołaniu wojny na wschodzie Europy, gdyż wojna ta dałaby im nadzieję zagrabienia nam Pomorza i Śląska.

Rząd polski nie dał się jednak sprowokować.

Represyj litewskich nie pozostawił bez odpowiedzi, ale do daleko idącego konfliktu zbrojnego nie doprowadził.

Rząd nasz zastosował tylko pewne posunięcia represyjne w stosunku do szkolnictwa prywatnego litewskiego w Polsce. Po ukazaniu się w prasie wileńskiej, wspomnianego na wstępie pisma internowanych w Warniach nauczycieli polskich, wojewoda wileński p. Raczkiewicz udzielił przedstawicielom prasy polskiej wywiadu, w którym zaznaczył, że rząd polski stale przestrzegał praw mniejszości litewskiej w Polsce. Rząd zaś obecny stosował specjalnie politykę pojednania, m. in. pozwalając na otwieranie szkół litewskich i łagodnie traktując kwestię wymaganego przez ustawę cenzusu dla nauczycieli. Wobec prześladowania ludności polskiej na Litwie rząd polski został zmuszony do zastosowania odwetu, ale tylko wobec tych odłamów mniejszości litewskiej, które prowadziły akcję antypaństwową. Zamknięto więc prywatne seminarjum nauczycielskie w Wilnie, oraz 48 szkół powszechnych w powiatach lidzkim, wileńsko-trockim i święciańskim; wszystkie te zakłady utrzymywane były przez Towarzystwo oświatowe „Ritas”. Nadto aresztowano około 20 działaczy antypaństwowych. Według wywiadu zamieszczonego w „Słowie”, kuratora wileńskiego p. Ryniewicza, w Wileńszczyźnie mieszka 57 tysięcy Litwinów, dla tej ludności istnieje 44 szkół powszechnych rządo-

wych (w tem 21 z jęz. wykł. litewskim i 23 utrakwistycznych) oraz 76 prywatnych.

Znaczna część działaczy litewskich, aresztowanych przez władze polskie została już zwolniona.

Spółceństwo polskie potępiło jednomyślnie barbarzyńską politykę rządu litewskiego. Dnia 9 października w rocznicę zajęcia Wilna przez armję gen. Żeligowskiego, odbyły się w Wilnie uroczystości z współudziałem premjera marsz. Piłsudskiego i kilku ministrów. Wielki wiec, zwołany wspólnie przez wszystkie ugrupowania polityczne, uchwalił szereg rezolucyj, protestujących w imieniu narodu polskiego przeciw prześladowaniom żywiołu polskiego na Litwie.

Imieniem Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Polsce — uchwalił wydział Zarządu Głównego przyłączyć się do ogólnego protestu całego społeczeństwa, w rozesłanej do prasy deklaracji.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA W GDAŃSKU.

Kto tylko był w Gdańsku w lipcu na tegorocznym zjeździe Stowarzyszenia, ten nie zapomni nigdy serdecznego przyjęcia ze strony Polaków w Gdańsku: przedstawicieli Rządu Polskiego z p. ministrem Strasburgerem na czele, wielebnego Duchowieństwa, wszystkich polskich działaczy, członków Senatu gdańskiego — Polaków, akademików, Sokółów, harcerzy, towarzystw społecznych, śpiewaczych, dramatycznych i tylu innych osób, ale przede wszystkim grona nauczycieli gimnazjum polskiego i „Macierzy Szkolnej“ w Gdańsku. — To głębokie uczucie wdzięczności należy się im nie tylko od nas, którzy mieliśmy szczęście zbliżyć się z nimi, zapoznać osobiście, korzystać z ich gościny, ale winien im także cały naród polski.

Wszak Polonja gdańska strzeże „bram bursztynowych morza Bałtyckiego“, broni naszego dziedzictwa u wiślanego ujścia, stawia tamy wciąż wzmagającej się fali germanizacyjnej, pracuje wytrwale, nieustępliwie, mimo przeszkód, stawianych na każdym kroku przez Senat gdański. W tej pracy Rząd Polski niewiele pomóc zdoła, gdyż na zasadzie międzynarodowych układów nie ma możliwości i prawa przejmowania i utrzymywania polskich instytucyj wychowawczo-naukowych i oświatowych w Gdańsku.

Oto dlaczego cały obowiązek pracy oświatowej spada na społeczeństwo, a „Macierz Szkolna“ w Gdańsku dźwiga większą odpowiedzialność i ponosi większe ciężary, niż gdziekolwiek indziej.

Pierwszem dziełem „Macierzy“, założonej w Gdańsku z końcem 1921 r. było otwarcie gimnazjum polskiego już w maju 1922 r. Początkowo uczęszczało 120 uczniów i uczennic, ale liczba ta z każdym rokiem

wzrastała i w 1926/7 r. osiągnęła cyfrę 450. Liczba nauczycieli w 1924/25 wynosiła 14 osób, obecnie jest ich 21. Koszty utrzymania w ubiegłym roku szkolnym wyniosły około 150.000 guldenów gdańskich. Gimnazjum polskie ma 9 klas i program dostosowany do szkół gdańskich. Mieści się w dużym własnym gmachu przy ulicy „Am weissen Turm“ 1. — Brak mu jednak urządzeń wewnętrznych, sali gimnastycznej, odpowiedniego wyposażenia pracowni i biblioteki. „Macierz Szkolna“ w Gdańsku oblicza, że zaspokojenie istotnych potrzeb gimnazjum wyniosłoby, poza normalnymi wydatkami na prowadzenie zakładu, około 150.000 guldenów.

Dla małych dzieci w wieku od 3 do 6 lat utrzymuje Macierz gdańska 8 ochronek, do których uczęszcza 400 dzieci. Gdyby nie te ochronki, dziecko polskiego robotnika znalazłoby się na ulicy w otoczeniu zupełnie obcem i w szybkim czasie zupełnie wynarodowiłoby się. Ochronki są prowadzone przez S. S. Dominikanki, przybyłe w tym celu z Polski. Gorliwa, pełna poświęcenia praca Sióstr Dominikanek, spotyka się z wielkim uznaniem ludności polskiej, ale zato Senat gdański czyni ochronkom ciągle trudności i stara się S. S. Dominikanki z Gdańska usunąć. W 1925 r. utrzymanie ochronek, kupno domu i placu budowlanego wyniosło około 50.000 guldenów. Obecnie przystąpiono do budowy ochronki w Brzeźnie.

Konstytucja gdańska nakłada na Senat obowiązek utrzymania szkół powszechnych dla ludności polskiej, niemniej jednak i w tej dziedzinie „Macierz Szkolna“ czyni wiele starań. Wśród rodziców potrzeba prowadzić akcję uświadamiającą, by w porę zgłaszała dzieci do szkół, by żądali nauki języka polskiego. Za pośrednictwem członków Senatu Polaków domaga się „Macierz“ odpowiedniego rozmieszczenia lokali szkolnych, żąda, by te lokale odpowiadały elementarnym warunkom zdrowotnym, by nauczyciele władali dobrze językiem polskim. Senat przeznacza na szkoły polskie lokale, często urągające wszelkim zasadom higieny, wyznacza szkoły tak daleko od miejsca zamieszkania dzieci, by im uniemożliwić uczęszczanie, a skierować do bliskich szkół niemieckich, przyjmuje nauczycieli-uchodźców z Polski, którzy optowali na rzecz Niemiec. Kilku senatorów Polaków z trudem może w tej sprawie coś wywalczyć przeciw przeważającej liczbie głosów niemieckich. „Macierz Szkolna“ robi wszystko, co zrobić może. Oplaca chesne za dzieci, uczęszczające do szkoły w innym rejonie, oplaca przejazdy do odległej szkoły, wysyła je na letniska. Na tę akcję idzie rocznie 5.000 guldenów, a to suma za mała w porównaniu z potrzebami.

Młodzieży, która ukończyła szkołę powszechną, lub kilka klas gimnazjum stara się „Macierz Szkolna“ dać opiekę i przygotowanie zawodowe. Dla dziewcząt urządziła szwalnię i naukę haftów w barakach pod kierunkiem S. S. Dominikanek. W czasie pracy brzmi polska piosenka, lub jedna z dziewcząt głośno czyta. Liczba uczennic dochodzi nieraz do 100.

W październiku 1926 r. założono koedukacyjną Szkołę Handlową 2-u letnią. Szkoła mieści się we własnym budynku, ofiarowanym przez p. Edwarda Heymana z Łodzi przy ul. Langgarten 80a, ulicy dobrze zna-

nej turystom, którzy w początku sierpnia idą oglądać charakterystyczny jarmark z atrakcjami, tak zwany tutaj „Domnik“ (od Św. Dominika).

Oprócz prowadzenia wyżej wymienionych zakładów „Macierz Szkolna“ pragnie zorganizować męską młodzież w wieku pozaszkolnym, zorganizować na terenie Wolnego Miasta całą sieć oświaty pozaszkolnej. Normalne wydatki dosięgają sumy 250.000 guldenów rocznie, ale, by zaspokoić wszystkie najpilniejsze potrzeby, należałoby mieć dwa razy tyle, t. j. 500.000 guldenów. Pieniądzy tych nie da Rząd Polski, bo, jak mówiliśmy wyżej, dać ich nie może. Odezwa Zarządu Macierzy Szkoln. w Gdańsku, podpisana przez prezesa Tadeusza Czarnowskiego, prezesa Dyrekcji Kolei Państw., Jana Augustyńskiego, dyr. gimnazjum, Wład. Dębowskiego, Szczepana Czaję, Antoniego Michnę, inż. Świałkowskiego, ks. Rogaczewskiego, Witolda Szymanowskiego, Augustyna Dunsta, kończy się temi słowami:

„Macierz Szkolna w Gdańsku, widząc konieczną potrzebę utrzymania i powiększenia żywiołu polskiego na terenie W. M. Gdańska, jako jedynego portu Rzplitej Polskiej, zwraca się do wszystkich Rodaków w Polsce o pomoc.

Pomoc ta jest konieczna, w braku jej bowiem stracimy ten dorobek, jaki mamy już dzisiaj w Gdańsku“.

Wiele jest pilnych spraw w Polsce, które się domagają ofiar wszystkich obywateli, jednak zapewnienie potrzebnych środków materialnych „Macierzy Szkolnej“ jest jednym z najważniejszych obowiązków Polaków.

W sprawie pomocy dla „Macierzy“ wszystkich członków Stowarzyszenia i Zarządów Kół zamieszcza Zarząd Główny odezwę w Nr. b. „Nauczyciela Polskiego“. Tu podajemy adres:

Polska „Macierz Szkolna“, Gdańsk — Dancig gmach Dyrekcji Kolejowej, Am Olivaer Tor 2 — 4.

Pozatem pośredniczyć mogą: Macierz Szkolna Z. Gł. Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7, oraz Zarząd Gł. naszego Stowarzyszenia.

Redakcja.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

W teczce redakcyjnej znajduje się sporo rękopisów, nadesłanych przez Koleżanki i Kolegów, których z różnych względów (m. i. braku miejsca), drukować w całości nie możemy. Niemniej jednak, chociaż w krótkim streszczeniu będziemy się starali przedstawić niektóre myśli, zawarte w tych artykułach. Redakcja „Szkół“ czuje się w obowiązku, złożyć podziękowanie wszystkim Koleżankom i Kolegom za podzielenie się swem doświadczeniem zawodowem z resztą członków i nie wątpi, że będzie otrzymywać nadal prace Sz. Czytelników.

* *
*

K. Rogalczyk z Bukowicy pow. nowotomyskiego nadesłał uwagi na temat: „Nauka religji w szkole powszechnej a program Min. W. R. i O. P.“. Program uwzględnia w wysokim stopniu zasadę koncentracji, pozwala trzykrotnie w ciągu kursu szkoły powszechnej opracować cały materiał,

ogranicza ilość tekstów przyswajanych pamięciowo, zwraca uwagę wszędzie na praktyczne zastosowanie poznanych prawd. Do usterek programu zalicza k. Rogalczyk pewien nadmiar materiału do przerobienia i za wielkie wymagania od dzieci I. oddz. np. gdy się ma im mówić o kościele, co dzieci identyfikują z kościołem, do którego chodzą.

**
*

Kol. Jadwiga Witkowska z Warszawy porusza praktyczne zagadnienia: „Jak stworzyć w szkole warunki higieniczne?” Tak prosta, zdaje się, sprawa jak wietrzenie klas może być powodem przeziębień wśród dzieci i nauczycieli. „Otóż trzeba postanowić, aby w czasie pauzy dzieci wyszły, a woźni pootwierali okna w klasie i pozamykali drzwi na klucz, żeby dzieci nie biegały do klasy. Przed pierwszym dzwonkiem woźni zamykają okna i dopiero potem dzwonią”. W chwilę później, gdy jest pewność, że dzieci nie będą schodziły na gimnastykę, że nie zbraknie kleju do robót, woźni otwierają okna na schodach lub w salach rekreacyjnych i zamykają je na 20 minut przed następnym dzwonkiem, by się powietrze ogrzało.

„Tablice winny być zawsze ścierane mokrą ściereczką”.

„Ustępy po każdej pauzie muszą być przejrzone przez służbę”.

„Najlepiej się przedstawia sprawa kancelarii szkolnej. Pokoik trymetrowej powierzchni, inaczey palarnia. Ktoś z papierosem w ustach doprowadzi: „Nauczyciel i uczniowie nie mogą całej godziny siedzieć w dusznej sali bez przerwy, trzeba w połowie lekcji wprowadzić ćwiczenia oddechowe”.

Po gimnastyce, zabawach, robotach, przed śniadaniem dzieci mają myć ręce. Umywalnia jeszcze się znajdzie, ale ręczniki są brudne i mokre. „Dobrze by było, aby każde dziecko miało swój miniaturowy ręczniczek, kawałek starego czystego płótna w kieszonce lub teczce, a nawet mydła kawałtka w blaszanym pudełeczku od cukierków”.

„Kąpiel dzieci, to jedna z bolączek każdej szkoły. Część uczennic idzie do kąpieli, część pozostaje, niewiadomo co z nimi robić: przymuszać — niewolno, sprawdzić wszystkie przyczyny — trudno. Najmnieysze dzieci matka niechętnie posyła do kąpieli, bojąc się przeziębiecia. Dziewczynka po umyciu i wytarciu włosów powinna włożyć ciepłą czapeczkę lub chustkę. Ale jakże uczennica 7-ej klasy pokaże się w czapce, z pod której będą wyglądać zmoczone loczki, lub w chusteczce na głowie. Jedna rada: kupić dla szkoły kilka metrów barwnej ceratki i na robotach uszyć czepki. „Dzieciom skłonnyim do zaziębienia można polecić trepki z rajji, którym woda nie szkodzi, a na asfaltowej nierównej podłodze w naszych kąpieliskach, boso można się przewrócić i nogę skaleczyć. Zdarza się, że dziecko wyniesie z kąpieli żywy nabytek, gdy włoży czystą koszulkę do tej kasetki, gdzie leżała czyjaś brudna. Można polecić dzieciom, by zawiązywały ręczniki w duży papier i na nim składały potem bieliznę”.

„Dzieci małe należy przyzwyczaić do czystości, bo przyzwyczajenie staje się drugą naturą”, a starsze przekonać, że czystość daje zdrowie,

a zdrowie podnosi urodę. Przesady w czystości lękać się nie należy, blichtr nietrwały zetrą warunki życiowe.“

„Zdawałoby się, że takie elementarne wskazówki są dla nauczycielstwa zbyteczne, a jednak tak nie jest. Nieraz ludzie, dążąc do wzniosłych celów, przewracają się na drodze o zwykłe kamienie, których w pośpiechu nie spostrzegli“.

**
*

K. Jadwiga Witkowska porusza też ważne zagadnienie szkoły specjalnej dla dzieci upośledzonych umysłowo lub moralnie. „Dla 98% dzieci trudnych do prowadzenia niema szkoły specjalnej“ zaznacza autorka w tytule. „Te dzieci mieszczą się w szkołach zwykłych bez żadnego dla siebie pożytku, ze szkodą dla otoczenia“. Są uczniowie, którzy uważają szkołę za teren kradzieży, bijatyk, awantur i t. p. wybryków. Każda dzielnica wielkiego miasta powinna mieć jedną szkołę 7 klasową dla takich chłopców. „Nieraz matki tłumaczą się tem, że nie mogą posyłać chłopców do odległej szkoły, gdyż nie mają pieniędzy na tramwaj. Zresztą jak można wysyłać takiego ucznia do szkoły, by szedł czy jechał przez dziesiątki ulic, jeśli chodzi o odsunięcie go od wpływów ulicy.... Szkoła specjalna czy półspecjalna o mniej licznych klasach, w rękach nauczycieli energicznych, odpowiednio przygotowanych, czy też o apostołskich powołaniach, może oddać nadzwyczajne usługi“.

W szkołach zwykłych dzieci powinny dobrowolnie i chętnie spełniać obowiązki szkolne, a tu trzeba dla kilku złych uczniów wprowadzać surowszy rygor do klasy. A cóż mówić o zepsuciu, o biciu i krzywdzeniu słabszych przez złych kolegów.

„Jak wielkie straty ponosi szkoła z powodu dzieci moralnie zaniechanych, mało kto wie. Nie wie o tem przedewszystkiem inspektor, bo żadna szkoła nie chce pierwsza dzwonić na alarm, oskarżać swych uczniów, by nie ściągnąć na siebie podejrzenia, że sama temu winna“.

„Niema dobrego szkolnictwa bez dostatecznej liczby szkół specjalnych, zwłaszcza w obecnych powojennych czasach“ — kończy swe uwagi k. Witkowska.

OCENY I SPRAWOZDANIA.

Natalja Cicimirska, kierown. szk. freblowskiej. — **Moja ochronka**. — podręcznik metodyczny — zbiór pogadanek i pieśni — wydanie drugie zmienione — Lwów — Warszawa — nakł. księgarni Gubrynowicza i Syna — r. 1928, str. 260.

Ci nauczyciele, którzy w I klasie szkoły powsz. mieli dzieci z przedszkoli, najlepiej mogą ocenić, ile pracy im zaoszczędzono. Wychowawczynie w przedszkolu wdrożyły swym wychowankom zamiłowanie porządku i czystości, przyzwyczały do grzecznego obęjsia z kolegami — do wspólnej zabawy i zbiorowej pracy, wyrobiły spostrzegawczość, wyćwiczyły małe niezdarne paluszki i t. p. Jeśli dziecko w przedszkolu nie było, cała ta praca spada na barki nauczyciela I oddz.

Sądzę więc, że nietylko wychowawczynie przedszkoli, lecz w równej mierze nauczyciele będą wdzięczni p. Cicinirskiej za jej nowe wydanie „Mojej ochronki”.

Po krótkim wstępie, w którym autorka domaga się, by przedszkole otoczyło działalność taką miłością, serdecznym ciepłem i wesołością, „by czuła się tam zadowolona i szczęśliwa tak, jak czułaby się w domu pod opieką dobrej, a kochanej matki” — następują rozdziały, omawiające dokładnie metody Froebela, Montessori, Decroly'ego, materiał dydaktyczny i ćwiczenia przez nich stosowane. W dalszym ciągu znajdujemy dokładnie opracowane zajęcia w pierwszym tygodniu pobytu dzieci w przedszkolu i bogaty zbiór: pogadanek, powiastek, wierszyków, piosenek treści religijnej, obyczajowej, przyrodniczej, historycznej, ułożonych systematycznie według pór roku. Niebrak tu bajek, a 8 obrazków scenicznych napewno zachwyci małych widzów i aktorów.

Książka jest pisana b. przystępnie, jasno i żywo, co powinno jej zapewnić, i z tego powodu, szerokie zastępy czytelników.

BIBLIOGRAFJA.

Biblioteka Centralnego Biura Macierzy Szkolnej: r. 1927. — Wyd. **Macierz**, Warszawa, Krak. Przedm. 7.

Józef Stemler. — Ogniska terminatorskie, jako społeczny sposób współdziałania w rozwoju rzemiosła i handlu. Str. 92.

Józef Stemler. — O potrzebie oświaty pozaszkolnej, myśli i materiały do przemówień w dniu „Oświaty pozaszkolnej”. Projekt programu wieczornicy. — Str. 54.

Józef Stemler. — Niedzielne szkoły społeczno-obywatelskie, wskazówki organizacyjne i projekt programu. Str. 21.

Prof. Ludwik Skoczylas. — Ojczyzny i wiary obrońca. Henryk Sienkiewicz. Str. 55. Wydawnictwa „Ostoja”, Poznań, Poczтова 15.

Ks. Stanisław Grzęda. — Co wzgórą jest miłujcie — kazania i przemowy ku czci św. Stanisława Kostki. — Poznań, 1927 r. Nakładem Zjednocz. Młodz. Polskiej, str. 230. Cena 5 zł.

Feliks Nowowiejski, układ. mel. — O św. Stanisławie Patronie ty nasz. — Poznań 1927 r. Nuty. Głosy po 20 gr.

Feliks Nowowiejski. — „My chcemy Boga — na Chór nieszany 6 głos. nuty. — Poznań 1927. Głosy po 30 gr.

Teatr dla młodz. żeńsk. Nr. 23. **K. Nowacka:** W krainie baśni — 90 gr.

Nr. 28. **Ks. P. Wieczorek:** Dobra córka.

Teatr dla młodz. męskiej. Nr. 27. **Cz. Wolniewiczówna:** Lipa Św. Stanisława — 1.20 zł.

Nr. 26. **H. Antoine.** Korsarz Bałtyku — 2 zł. 50.

Bibliot. Wieczornicowa. Nr. 25. **M. Ojczyńska:** Powstanie listopadowe. — 3 zł.

Nr. 26. **Eremus:** Razem młodzi. — 1 zł. 50 gr.

Wydawn. Związ. Nauczycieli Abstynentów w Poznaniu: **Dr. A. Wejtkowski** — „Groźna statystyka” — str. 24.

Dr. A. Seelieb „Ratujmy młodzież“

Dr. Bunge: Zatrucie alkoholem i wyrodnienie“ — str. 31.

„**Wiedza i Życie**“ za październik r. b. Zesz. 10 (20). Na treść zeszytu składają się: prof. W. Antoniewicz — o Syrii Współczesnej; M. Wawrzynowski — o szkolnictwie specjalnem; Wł. Błażejewicz — czy system naczyńiowy można utożsamiać z systemem krwionośnym u zwierząt; P. Alman — o matematyce gry losowej; zaś Tadeusz Szukiewicz — opisuje pogrzeb dygnitarza chińskiego. — W. Piotrowski — o leczeniu roślinami wśród ludu ukraińskiego.

Prócz tego mamy informacje o nowej placówce wydawniczej powstałej w łączności z „Wiedzą i Życiem“ i Powszechnym Uniwersytem Korespondencyjnym, książki nadesłane oraz odpowiedzi redakcji.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„**Oświata Polska**“ — organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, kwartalnik, poświęcony sprawom oświatowo-kulturalnym, a przede wszystkim działowi oświaty pozaszkolnej. W tych dniach opuścił prasę zeszyt 2 — 3 z r. 1927, zawierający wysoce interesującą treść, a mianowicie: 1) J. Kornecki: Oświata pozaszkolna w nowym projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa. 2) Pokłosie konferencji. 3) Józef Stemler: Ogniska terminatorskie. 4) Jan Kornecki: Stan kultury Polski w świetle cyfr. 5) A. Wichlińska: Działalność Polskich Towarzystw Oświatowych w r. 1926. 6) Skarb Pracy oświatowo-kulturalnej. 7) Materjały oświatowe. 8) Kronika oświatowa. 9) Bibliografia. 10) Przegląd czasopism.

Wśród czasopism, poświęconych działowi oświaty pozaszkolnej, kwartalnik „Oświata Polska“ jest jednym z najwięcej wartościowych; poruszone w nim zagadnienia zawierają wiele cennego materiału dla działaczy społeczno-oświatowych, a zainteresują też niewątpliwie i szerszy ogół, któremu nie jest obojętną sprawa walki z analfabetyzmem i praca nad podniesieniem moralnem i intelektualnem społeczeństwa.

Prenumerata roczna „Oświaty Polskiej“ wynosi zł. 10. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6.

Przyjaciel Szkoły — dwutygodnik naucz. polsk. Nr. 15. Poznań, 5 października 1927 r. Rok VI. — Poznań, ul. Różana 4a. Pięćdziesięciolecie pracy pedagogicznej inspektora szkolnego m. Poznania — Wł. Choma: Pierwszy rok nauki — St. Strzeszyński; Nowoczesne prądy w literaturze pedagogicznej (III) — Miros; Podręcznik w nauce historii — Lekcja: A. Bruzdewski: Łaska Boska — J. Har: Wypracowania klasowe w szk. powsz. — Uwagi dyskusyjne. — Oceny książek. — Odpowiedzi informacyjne. — Ogłoszenia.

Przegląd Pedagogiczny — tygodnik T. N. S. W. Nr. 28 z 8.X.1927 r. „Ślepe ulice“ w ustroju szkoln. — F. Różycki: Polskie kolegium w Cambridge Spreng w Stn. Zjedn. — P. Sosnowski: Geografia w nauce o Polsce współczesnej. — Mgr. — Nowe programy w szkole czechosłowackiej. Komunikaty.

Wychowanie fizyczne — mies. poświęcony higienie szkolnej i wychowawczej . . . zeszyt 9 — 10. r. 1927. Zawiera artykuły dr. Stefana Szumana, dr. P. Klamrzyńskiego.

Szkola zawodowa — mies. poświęc. sprawom szkoln. zawodowego — organ St. Naucz. i Przyjac. Doksztalc. Szk. Zawod. Zesz. 2. — 1. Współpraca doksztalc. szkoły zawod. z rzemiosłem, przemysłem i handlem — W. Rękosiewicz. — 2. Jak budzić zmysł oszczędnościowy — W. Kłosowski. — O nauczaniu chemji zawodowej — F. Ober. — W sprawie nauki jęz. polsk. w szkołach handl. — J. Czech. — Ustawa o ustroju szkolnictwa.

Szkolnictwo — Nr. 10. — J. Gołąb — Średnia 6-klasowa szk. powsz.

Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu. Nr. 6 za II kwartał 1927 r. — Od zarządu. — S. Dąbrowski: Małowidła A. Möllera —; Ks. W. Łęga: Z wycieczki archeolog. po Pomorzu. — Recenzja.

Lot Polski — Nr. 10 (49) 1927 r. Warszawa — październik.

Morze — organ Ligi Morskiej i Rzecznej — Nr. 10 — 1927 r.

Liskowianin — mies. pośw. zagadn. społecznym z uwzględn. instyt. Liskowskich — Nr. 8 i 9.

Życie Urzędnicze — dwut. Z. Gł. Stow. Urzęd. Państw. Nr. 16. — Zawiadom. o zjeździe. — St. S. O dostosowaniu świadomości administracji do potrzeb i zadań Państwa. — J. Stypiński: Uzasadnienie projektu zmian w ustawie uposażeniowej i w ustawie o państw. służbie cywilnej. — Projekty Komisji Trzech. — Nowa fala redukcji mechanicznych i inne.

CIASOPISMA DLA MŁODZIEŻY I DZIECI.

Harcierz — tyg. młodz. harcerskiej — wyd. Naczelnictwa Związku Harc. Polsk. Admin. Warszawa, ul. Traugutta 2. Nr. 29 z 2.X.1927 r.

Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży, wyd. Sp. Akc. „Ostoja“, Poznań, Poczta 15. Nr. 10 — październik.

Młoda Polka, pismo poświęcone polskiej młodz. żeńsk. mies. Nakł. Zjednocz. Młodz. Polsk. — „Ostoja“, Poznań, Poczta 15. Nr. 10, październik.

Mały Świątek — mies. obrazkowy dla starsz. działy — pismo dla stow. szkoln. i bractw dziecięcych. Nakładem Zjedn. Młodz. Polskiej. Poznań, Poczta 15. — Nr. 10 — październik.

Iskry — tyg. ilustr. dla młodzieży. Wyd. T. N. S. W. Nr. 43. — Warszawa, Warecka 14.

Radość życia — mies. dla dzieci i młodzieży ilustr. Wydawcy J. Kotarbińska i ks. L. Wolski. — Warszawa, Ordynacka 11. Nr. 8 — poświęcony dziełu misyj.

Moje Pisemko — tyg. ilustr. dla dzieci. Wyd. M. Arct. Nr. 31.

Młodzież misyjna — mies. dla młodz. Warszawa, Lipowa 14. Nr. 10.

Dziś i jutro — il. dwutyg. dla starszych dziewcząt. Nr. 17.

MYŚLI.

„Nie może być prawdziwie kształcącego autorytetu bez wolności, nie może być wolności bez wychowawczego autorytetu“...

„Im swobodniej i wszechstronniej rozwija się jakaś indywidualność, tem silniej odczuwa potrzebę odpowiedniej przeciwwagi. Aby więc, wszystkie swe siły skupić i uchronić od błędzenia po manowcach, musi poddać ekspansję swej energii życiowej jakiejś wyższej zasadzie“....

(W. Föerster: Autorytet i wolność).

KRONIKA.

IV Międzynarodowy Kongres „Nowego Wychowania“ w Locarno trwał od 3 do 15 sierpnia r. b. Do prezydium weszli prof. Piotr Boret, dyr. Inst. Rousseau w Genewie, dr. Elisabeth Rotten (Niemcy) i Beatrice Ensor (Anglja). Liczba uczestników wynosiła przeszło 12000 osób z 37 państw całego świata. Polaków było 52, którzy zorganizowali się jako grupa „Nowej Szkoły“ pod przewodnictwem p. Heleny Radlińskiej. Grupa polska wygłosiła referaty: H. Radlińska: Rola książki w nowem wychowaniu; dr. Szuman: Wolność w nauczaniu rysunków — dr. B. Kielski; Rozwój szkolnictwa w Polsce, A. Oderfeldówna — Pomoce naukowe w formie kartek ilustrowanych; prof. W. Lutosławski: Mesjanizm w Polsce.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła wystawa przedszkoli m. Warszawy, zorganizowana staraniem p. Żukiewiczowej. Żałować jedynie należy, że nie dostarczono więcej eksponatów szkół powszechnych w Polsce, gdyż jedną z pierwszych wystaw w Locarno była wystawa Zjednoczonej Szkoły Żydowskiej-żargonowej w Polsce. Pod koniec Kongresu zorganizowała się grupa słowiańska, do której weszli: Czesi, Jugosłowianie, Bułgarzy, Rosjanie i Polacy. — Głównie referaty Kongresu, wygłoszone przez prof. Bovet, Ferrière'a, Decroly i szereg innych omawiały zagadnienie wolności i karności. Prof. Bovet uważa wolność jako środek do osiągnięcia wyższych form umysłowego życia człowieka, jako panowanie nad sobą samym i służbę idei, wreszcie jako odpowiedzialność za własne czyny.

Zagadnienie Selekcji w szkole. Francuskie Min. Oświaty tworzy w szkołach elementarnych komisje, złożone z dyrektora szkoły, nauczycieli, lekarza szkoln., psychotechnika i dwóch delegatów zawodowych: przedsiębiorcy i robotnika, które mają badać uzdolnienia zawodowe uczniów.

W Szwajcarji w sierpniu r. b. na konferencji delegatów z 13 kantonów szwajcarskich ustalono metody praktyczne określania uzdolnień zawodowych dzieci.

W Niemczech przedłożony został parlamentowi projekt ustawy o obowiązkowem badaniu uzdolnienia zawodowego w dorastających powyżej lat 14, pracujących w przemyśle lub w handlu, jak również u młodych ludzi i dziewcząt powyżej lat 18, pracujących jako aplikanci i aplikantki, wreszcie u dzieci poniżej lat 14, nie podlegających już przymusowi szkolnemu.

W Polsce Warszawa posiada pracownię psychotechniczną w gmachu państw. szkoły budowlanej, gdzie są badania uczniowie szkół zawodowych i rzemieślniczych, zaś Łódź — laboratorium psychologiczne.

Ankieta Stow. dyrektorów polsk. szk. średn. państw. dała następujące wyniki. Pyt. 1. Czy Sz. Kol. uznaje potrzebę zapewnienia dzieciom uzdolnionym swobodnego przejścia na zasadzie egzaminu sprawdzającego — ze szk. powsz. do szk. średn.? Odp. a) **80 osób — tak**; b) 7 osób — tak — bez egzaminu; c) 1 os. — tak na zasadzie karty indywidual. Pyt. 2. Po ilu latach nauki w szk. powsz. przejście takie winno być umożliwione i dlaczego kol. przyjmuje liczbę lat taką, a nie inną? Odp. a) 17 os. — po 7 lub 6; b) 2 os. — po 6; c) **60 os. — po 4**; e) 5 os. — zależnie od programu; f) 2 os. — odpowiedzi niejasne. Motywy do a): 1. Po 7-let. nauce można decydować o uzdolnieniach ucznia. 2. Wskazane jest współżycie dzieci różnych warstw społecznych. 3. W ten sposób zmusi się całe społeczeństwo do zajęcia szk. powsz. Motywy do b) 6 lat wystarcza do oceny uzdolnień ucznia. Praktyka wykazuje, że klasa 7-a jest zbyt ciężka. Motywy do c): 1. Uczniowie powinni być jaknajdłużej pod kierunkiem, nadającym specjalne piętno kultury umysłowej. 2. Inne cele ma szkoła powszechna, a inne gimnazjum. 3. Dla młodzieży wiejskiej taki ustrój szkoły byłby niedogodny (zbyt długo). 4. Przebywanie uczniów w środowisku niekulturalnem może wyjść na szkodę tych, którzy winni iść do gimnazjum. 5. Ustrój gimn. 5 kl. jest niedemokratyczny (2 odpowiedzi). Pyt. 4. ileletnie ma być gimnazjum, przyniosło bardzo różne odpowiedzi: 27 os. oświadczyło się za 8-letniem wyłącznie, po kilka odpowiedzi wypowiada się za 5 let. wyłącz., 5 letn. obok innych, 6 let. wyłącz., 6 let. obok innych, 8 let. z łącz. od kl. I-ej, 8 let. obok innych, 9 letn. Ankieta Stow. dyrektorów nie jest jeszcze skończona. Odpowiedzi napływają.

Zjazd filologów w Warszawie rozpoczął obrady dn. 15/X. i zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli filologii z całego kraju. Hasłem zjazdu była obrona gimnazjum klasycznego. Przewodniczący dr. Szternbach, delegat Krak. Ak. Umiejętności powiedział m. in.:

„Witamy z zadowoleniem powstawanie nowych typów szkolnictwa, ale przekreślenie roli dotychczasowej języków klasycznych w nauczaniu wyrządza społeczeństwu niepowetowaną szkodę. Polska nie dałaby Mickiewicza, nie dałaby Wyspiańskiego, gdyby nie filologia klasyczna. Nie chcemy przywilejów, nie chcemy monopolu, żądamy jedynie, ażeby rola nasza znalazła należyty ocenę“.

Prof. Sinko referat p. t.: „Próby zerwania z tradycją antyczną“ zakończył słowami:

„Postępująca demokratyzacja społeczeństwa i szkoły stawia tej szkole coraz większe wymagania użytkowe, aż wreszcie po wojnie światowej rozmaite państwa składają 8-letnie gimnazja klasyczne w ofierze — obawie przed bolszewizmem. Ten nastrój na zachodzie i południu już minął i 8-letnia szkoła średnia z łaciną, a czasem i z greką nadal się tam rozwija.

U nas — kończy mówca — postulaty w sprawie ustroju szkolnego przygotowane w 1925 r., poczęte w atmosferze paniki z 1918 r., są podstawą ostatniego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa. Zrealizo-

wanie tego projektu wyłączyłoby nas z rodziny narodów, które łączy kultura, oparta na 8-letniej szkole ogólnokształcącej“.

Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny w Poznaniu obradował w pierwszych dniach października. Na kongres przybyli liczni dostojnicy kościelni z innych państw. W ostatniem przemówieniu prof. Dembiński, marszałek kongresu, stwierdził, że naród polski, mimo wszelkich prac we własnym kraju, nie może zacieśniać się do misyj tylko we własnej ojczyźnie. „W wielkich sercach jest wielkie uczucie, jest uczucie braterstwa wszystkich ludów. Staniemy jako wielki naród obok wielkich narodów w szlachetnem zadaniu misyjnym“. Wśród szeregu uchwał w sprawie zaprowadzenia Dzieła Rozkrzewiania Wiary we wszystkich parafjach, stworzenia Centrali Krajowej Dzieła św. Piotra Apostoła, Akademickiego Polsk. Związku Misyjnego i in. jedna uchwała odnosi się wprost do szkoły, a mianowicie:

Przew. Ks. Ks. Prefektów usilnie prosimy, by w nauce religii wskazywali na doniosłość misyj i zachęcali młodzież szkolną do wstępowania do Dzieła św. Dzieciństwa.

Poradnia dla samouków. Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4. Poradnia Macierzy udziela bezinteresownie drogą korespondencyjną porad i wskazówek, informuje w sprawie egzaminów, wymagań, kwalifikacyj, kursów, wypożycza programy, poleca profesorów korespondentów i t. p. Na odpowiedź z Poradni należy załączyć kopertę z dokładnie wypisanym adresem i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Biblioteka Nauczycielska wypożycza podręczniki na przystępnych warunkach na dłuższy okres czasu. W zgłoszeniach listownych należy wymienić tytuły i autorów książek, okres, na który się wypożycza, oraz dokładny adres dla wysyłki pocztowej.

Narodowy Uniwersytet Robotniczy w Bydgoszczy w końcu października rozpoczął 4 miesięczny kurs z zakresu historii, geografii, etyki, nauk społecznych, sztuki i t. p.

Wydział Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy w Warszawie. I. Dział Pedagogiczny — wykłady prof. Segala: psychologia, prof. Bornsteina — logika; doc. W. Boguckiego — higiena szkolna; prof. Lewickiego — pedagogika społeczna, ćwiczenia i lektura, prof. Wasiaka — historia pedagogiki, dr. Kupczyńskiego — ustawodawstwo szkolne; prof. A. Drogoszewskiego — metodykę nauczania literatury; — prof. N. Gąsiorowskiej-Grabowskiej — metodykę nauczania historii.

II. Dział Studium Pracy Społeczno-Oświatowej daje możliwość nauczycielom, zapisującym się na wybrane cykle, zapoznanie się z metodami badania i szerzenia czytelnictwa, zagadnieniami wychowawczymi w stosunku do młodzieży dorastającej i opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Nauczyciele czynni, należący do związków i stowarzyszeń nauczycielskich, a studjujący w charakterze wolnych słuchaczy, korzystają ze zniżki (w zakresie 6 godz. tyg.) w opłacie czesnego w wysokości 50%.

Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych.

Odbito w Drukarni Wzorowej, Warszawa, Długa 20. Telefon 416-60.